

PŁOCK. Dnia 2 czerwca 1935 r.

№8

GŁOS PRAWDY

✧ TYGODNIK MARYAWICKI. ✧

Parę myśli z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wszyscy czciliśmy Wielkiego Wskrzesiciela niepodległości naszej Ojczyzny, mieliśmy bezwzględne zaufanie do Jego myśli politycznej i do wszystkich Jego zarządzeń, gdyż owoce i skutki Jego pracy państwowej świadczyły o tem, że tak zawsze było najlepiej, jak On postanowił. Ale nigdy nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, żeby to przywiązanie i te uczucia do Józefa Piłsudskiego przeniknęły tak głęboko w dusze nasze i całego narodu polskiego i spoiły wszystkie warstwy społeczeństwa w jedną całość, ożywioną jednym płomieniem wielkiej, serdecznej i wdzięcznej miłości dla naszego wspólnego Wodza i Ojca Narodu. Okazało się to dopiero po Jego nieoczekiwanej śmierci, gdy nagle pod wpływem tej okropnej wiadomości, uczuliśmy wszyscy pustkę jakąś, coś jak gdyby zgasło, znikło, a potem poczucie osierocenia i serdecznego smutku i bólu w duszy. Tak jest: śmierć Józefa Piłsudskiego odstąpiła całkowicie już ową tajemniczą zasłonę i ukazała oczom narodu całą wielkość i wspaniałość Jego ducha, bo tylko wielkim duchem, mającym znamię Boga na swych czołach, jest dane, że od nich się zapalają serca ludzkie do wielkich i świętych uczuć i czynów; zaś obudzać miłość i ducha ofiary jest przywilejem tylko duchów najwyższych, bo pokrewnych Duchowi Bożemu, a do tych właśnie należał Wódz i Hetman narodu, Józef Piłsudski, którego Polska cała teraz oplakuje, pogrążona w smutku nieutulonym.

Umiał On za życia porwać żołnierzy do ciężkiej służby dla Ojczyzny aż do ofiarnego stosu, na którym składali ochoczo i bezinteresownie swe młode życie, dumni i szczęśliwi, że tę ofiarę z krwi swojej składają na rozkaz ukochanego przez nich Komendanta. Bo prawdziwa miłość Oj-

czyzny objawia się tylko przez ofiarny i znojny trud, przez zupełne zapomnienie o sobie, a taką właśnie miłością najczystsza płonęło serce Józefa Piłsudskiego, a płonęło ogniem tak wielkim, tak czystym i tak jasnym, że mogło i innym udzielać ze swego gorąca i ogrzać kraj cały, który po długiej i okrutnej zimie niewoli pod wpływem tego ciepła zakwitnął kwieciami wolności, wyrosłem z użyźnionej krwią żołnierzy Piłsudskiego ziemi. Pięknie powiedział o Nim prof. Henryk Mościcki, że „wsparty na Ojczyzny grobie, całun Jej w sztandar zwycięski zamienił“, a sztandar tem piękniejszy i bogatszy, bo symbolizujący mocarną Polskę, związaną szablą Jego z dawną świetną Polską Chrobrych, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich.

A teraz zastanówmy się nad tem, w jakich okolicznościach dokonał się ten wielki i dziwny cud: oto z ziemi litewskiej, tej ziemi, która już wydała wielkiego Króla Ducha narodu polskiego, wieszczą i proroka Adama Mickiewicza, wystąpił do walki młodzieniec, Józef Piłsudski, sam jeden, bez żadnych odpowiednich środków i to w chwili, kiedy wszystkim się zdawało, że byłoby szaleństwem nawet myśleć o tem, żeby można było wyrwać Polskę ze szponów trzech tak potężnych zaborców, jak Rosja, Niemcy i Austria. Ale duch jego był duchem mocarza, który podniebne wloty orle i innych jasnych duchów narodu polskiego potrafił sprowadzić na ziemię i przyoblec w stal czyn, przed którym pękły wraże potęgi tego świata, a Polska, wolna już od kajdan, mogła stanąć w szeregu innych narodów, jako mocarna i szlachetna ich siostrzyca. Takie to dzieła może dokonać duch ludzki mocą swojej woli, opartej na czystej i bezinteresownej intencji. Chrystus Pan przytoczył w Ewangelji słowa Pisma świętego, wyrzuczone do ludzi: „Bogowie jesteście“. Bo jak Bóg, gdy zapragnął, aby Jego bezgraniczne szczęście mogło być udziałem także i niezliczonych istot rozumnych, stworzonych na obraz i podobieństwo

Boskie, wówczas jednym aktem Swojej woli, pobudzonej przez miłość, wyprowadził z niebytu miljardy miliardów światów, słońc, dróg należnych, aby przez wielkość i piękność stworzenia mógł człowiek poznawać Wielkość i Miłość Stwórcy; tak samo i dzieło Marszałka Józefa Piłsudskiego, powstałe literalnie z niczego prawie, tylko mocą Jego ofiarnej miłości, świadczyć może o wielkości tego Króla Ducha, danego narodowi polskiemu od Boga i pasowanego przez Ducha Świętego na wielkiego Hetmana i Niezlomnego Rycerza, przed którym wszystkie wrogie moce skapitulować musiały.

Słusznie więc płacze teraz cała Polska, skupiona przy trumnie swego Ojca i Obrońcy, bo czy znajdzie się spadkobierca Jego mocy ducha w chwili, gdy Ojczyzna nasza stanie znowu w obliczu ciężkich doświadczeń dziejowych? Przekazał On swoją władzę wiernym towarzyszom broni i uczniom myśli państwowej; ale był On tym, nad którego czołem świeciła gwiazda genjuszu! Ale gdyby Polacy zechcieli zrozumieć, jakim sposobem można zapewnić sobie tę łaskę u Boga, aby owa gwiazda zwycięstwa prowadziła nasz naród do świetlanej przyszłości i zawsze nam przyświecała, wówczas żałoba po Józefie Piłsudskim nie napełniałaby nas trwogą o przyszłość Ojczyzny, bo czulibyśmy zawsze Jego opiekuńczą dłoń nad nami, a może nawet jeszcze bardziej skutecznie, aniżeli do niedawna, gdy duch Jego, krępowany ciałem, był ograniczony w swem działaniu. Ołóż aby to się mogło stać, trzeba, żeby prawa Boskie Ewangelji stały się kodeksem prawnym Państwa Polskiego i żeby duch ofiarności, sprawiedliwości i miłości Józefa Piłsudskiego stał się duchem ożywiającym wszystkich Polaków, a ta gangrena zła i grzechu, która

toczy obecnie cały nasz naród, była zwalczona i uleczona przez nawrócenie się do źródła Prawdy i Dobra — Jezusa Chrystusa. Wówczas śmierć nie przerwie łączności narodu z ukochanym Wodzem, lecz przeciwnie: z tem większą mocą i z rozkazaniem czuwać On będzie nad naszą Ojczyzną, gdy wzrok Jego płomienny, oświecony jasnym widzeniem Boga, ogarniać już może dalekie horyzonty i przenikać wszystkie tajemnice zamierzeń ludzkich i mieczem archanielskim dosięgnąć każdego, kto się poważy szkodzić tej Polsce, która zacznie nareszcie kroczyć drogą, wskazaną jej od Boga przez Wieszców, i ziszczac Królestwo Chrystusa Utajonego tutaj na ziemi.

Ale i my, Maryawici, spłacać powinniśmy modlitwą i dobrymi czynami dla Ojczyzny nasz dług wdzięczności wobec ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, bo gdy na początku 1926 roku jeszcze silne wówczas ciemne siły, działające zawsze na zgubę naszego narodu, opanowały rząd Witosy i postanowiły unicestwić nasz Kościół, wówczas Marszałek Piłsudski swoim zbrojnym wystąpieniem obalił ten Rząd i zapewnił wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej prawną opiekę i wolność sumienia. Bo Pan Bóg wszystkim kieruje i czuwa nad Dziełem, które założył dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Niech więc i za to także pozostanie w sercach naszych wieczna pamięć, cześć i miłość dla tego największego Polaka, który teraz spoczął wśród Królów i Wodków naszych na Wawelu, gdzie Go cały naród wdzięczny umieścił.

Panie, świeć nad Jego duszą!

Brat M. Jakób Łuszczewski.

Zgromadzenie Ligi Narodów składa hołd Wielkości Józefa Piłsudskiego.

Litwinow o Wodzu i Budowniczym Polski.

MOWA PREZESA RADY LIGI NARODÓW.

Zgromadzenie otworzył urzędujący prezes Rady Ligi Narodów, komisarz spraw zagranicznych Z.S.R.R. p. Litwinow, który wygłosił następujące przemówienie:

„Otwieram nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo, sąsiadujące z moim krajem, straciło Męża, którego potężna osobistość złączona jest nierozzerwalnie z historją wskrzeszenia Polski i rozwoju jej życia publicznego od chwili odzyskania bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swoje

życie sprawie odrodzenia Polski i poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Zasłużenie został uznany Bohaterem Narodowym. Od początku nowego bytu Polski aż do swego zgonu kierował Marszałek Piłsudski losami swego kraju, który skonsolidował. Dzięki jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem.

Uroczystości żałobne ostatnich dni wykazały, w jakiej mierze Marszałek Piłsudski był miłowany przez naród, któremu dopomógł do wyzwolenia się spod obcego jarzma i który znalazł w nim Wodza i Budowniczego. Nie zapominam, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego podpisała z rzą-

dem; który reprezentuję, pakt o nieagresji, stanowiący jeden z kamieni węgielnych pokoju i bezpieczeństwa, jakie usilnie pragniemy utwierdzić w obecnym dla Europy krytycznym okresie. Składając szczerą hołd pamięci tego Wielkiego Męża stanu, podzielamy żalobę Narodu Polskiego. Zgromadzenie Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegację polską, aby zakomunikowała rządowi i Narodowi Polskiemu wyrazy naszego głębokiego współczucia“.

Chwila skupionego milczenia.

Na wniosek przewodniczącego Zgromadzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Massigli o Władcy Serc i Dusz swego Narodu.

MOWA DELEGATA FRANCJI.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji Massigli, który przyłączając się do słów przewodniczącego, oświadczył:

„Pierwszy Naczelnik Państwa Polskiego, pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Wielki Człowiek, którego zabrała śmierć, był wspianiem ucieleśnieniem patriotyzmu narodu polskiego, symbolem jego wiary, jego idealizmu i jego uzasadnionej dumy.

„Wskrzesałeś w nas wiarę w nasze własne siły“ — powiedział wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnich słowach pożegnania dla Zmarłego.

Wyprowadziwszy Polskę z grobu, gdzie kombinacje polityczne chciały ją nazawsze pogrzebać, oddał Piłsudski całe swe życie Ojczyźnie. Wzamin za to Polska cała oddała się Jemu. Stał się Panem Serc i Dusz całego narodu, który dziś opłakuje Jego śmierć. Delegując na uroczystości pogrzebowe swego ministra spraw zagranicznych i sławnego, czią otoczonego bohatera wielkiej wojny, Francja dała wymowny wyraz uczuciu sympatii dla sprzymierzonego z nią kraju. Uważałem za swój obowiązek wyrazić raz jeszcze uczucia swe również w tem gronie“.

Eden z dumą wspomina godzinę rozmowy w Belwederze.

MOWA PRZEDSTAWICIELA W. BRYTANJI.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji, minister Eden, oświadczył:

„Pragnąłbym wyrazić głębokie współczucie, jakie odczuwa w tej ciężkiej chwili naród angielski dla narodu polskiego. Marszałek Józef Piłsudski był wielkim mężem stanu, bohaterem narodowym, postacią legendarną. Cechowało go męstwo i niezależność. Wpływ Jego na historję Polski był decydujący. Z dumą będę wspominał niedawne chwile, kiedy było mi danem rozprawić z Nim w ostatnich chwilach Jego życia. Współczesna Polska

traci w Marszałku Piłsudskim swego największego człowieka. Oddając hołd Jego pamięci, zapewniam naród polski o sympatii mego kraju“.

Aloisi o Wielkim Żołnierzu i Mężu stanu.

MOWA PRZEDSTAWICIELA WŁOCH.

Przedstawiciel Włoch, baron Aloisi, wyraża w imieniu narodu włoskiego i rządu faszystowskiego najgłębszy hołd dla pamięci Marszałka Piłsudskiego i zapewnia wielki i zaprzyjaźniony naród polski o głębokiem współczuciu narodu włoskiego:

„Z Marszałkiem Piłsudskim schodzi do grobu Wielki Żołnierz i wielki Mąż stanu, ale dzieło Jego pozostało i trwać będzie wiecznie, gdyż wskrzeszając swą Ojczyznę, urzeczywistnił Marszałek wszystkie marzenia całego swego rycerskiego narodu. Swemi talentami, niezachwianą wiarą w przyszłość swego narodu, swym realizmem i swą niezwykłą energją oparł Marszałek Piłsudski Państwo Polskie na silnych podstawach, które są najlepszą gwarancją pomyślności całego narodu. Naród włoski, który otacza najwyższą czią bohaterów i męczenników swego Risorgimento, jest w stanie lepiej niż inne narody ocenić wielkość bohaterską twórcy Nowej Polski“. —

Czcigodnej Pani Marszałkowej Piłsudskiej w dowód współczucia dla męki Jej serca.

(Od Nauczycielstwa i dzieci szkoły Maryawick. w Płocku).

Wiedz, Pani, coś zmiażdżona przeogromnym bólem, że nie jesteś dziś Sama w żałobie po Mężu, że nietylko dla Ciebie był On Duchem-Królem i nietylko dla Ciebie walczył i zwyciężał.

On za wszystkich Polaków okrutnie się męczył, w szczęściu wszystkich, wszystkiego widział swoje [je cele, toteż każdy Polak dzisiaj po Nim jęczy boleśniej, niżli Zygmunt w Wawelskim kościele.

Słowa te do Ciebie pisze płocka szkoła, zupełnie Ci nieznana — szkoła Maryawitów, którzy zawsze Marszałka mieli za Anioła, wiodącego Polaków do potęgi szczytów.

Dzieci nasze współcierpią z Panią Marszałkową. Mówiły: Niechby lepiej zmarli nam rodzice... Jak się Polska obejdzie bez Serca, bez Głowy? Kto dziś może być godnym Marszałka dziedzicem?

Pocieszamy się wiarą, że duch nie umiera, że buławy po śmierci nie odda nikomu... Imię Jego nazawsze — czterdzieści i cztery — Wskrzesiciela i Wodza z Ofiary ogromu.

Władysław Bucholt.

DO
PANA MINISTRA
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZ.
WACŁAWA JĘDRZEJEWICZA.

Proszę Pana Ministra, aby zechciał przyjąć od nas i od całego Kościoła Maryawickiego wyrazy serdecznego, bólu i współczucia z powodu zgonu najdroższego najbliższego wszystkim Polakom Człowieka, Ukochanego Wodza Armji, Wychowawcę Narodu, Wskrzesiciela Ojczyzny, który stał się symbolem Jej mocarstwowej potęgi i duchem, kierującym dalszemi Jej losami. Wielbimy w Nim także Pomazańca Bożego i Człowieka, który cierpiał ponad ludzką miarę.

*Naczelny Biskup Maryawitów Filip Feldman
Biskup Bartłomiej Przysiecki.*

Listy do Staro-katolickich Biskupów.

Spełniając postanowienia Synodu, Naczelny nasz Biskup, M. Filip, wysłał do Staro-Katolickich Biskupów następujące listy:

Synod

Staro-Katolickiego Kościoła

MARYAWITÓW
w Polsce.

Płock, dnia 29 maja 1935 r.

Do Arcybiskupa Utrechtu J. E. Franciszka Kenninka.

NAJDOSTOJNIEJSZY KSIĘŻE ARCYBISKUPIE!

Przedwieczna Mądrość, „Która dosięga od końca do końca mocno i rozrządza wszystko wdzięcznie“, (Mądr. 8,1) dopuściła, że nasz Kościół doświadczony został przez niezwykle ciężkie szkody, jakich sprawcą był biskup Kowalski. Pomijając te szkody, które despotyzm jego wyrządził w kierowaniu naszym Kościołem i które poniosło Zgromadzenie Kapłanów i Sióstr Zakonnych, zaznaczam, że człowiek ten przywłaszczył sobie nieomylność nie tylko w rzeczach wiary i moralności, ale w całym swoim życiu prywatnym i zerwał łączność naszego Kościoła z Kościołami Staro-Katolickimi, tak drogą dla naszej Założycielki i dla nas wszystkich.

Pomni na Waszą, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie, miłość dla nas i dla naszego Kościoła, uważamy sobie za nader miły obowiązek powiadomić Was, że dnia 29 stycznia bieżącego roku biskup Kowalski na synodzie, w którym uczestniczyło pięciu biskupów i pięćdziesięciu kapłanów, wobec delegatów ze wszystkich naszych parafij i czterystu Sióstr Zakonnych został jednogłośnie złożony z urzędu. Ten sam synod na miejsce Ko-

walskiego wybrał nowego biskupa, mianowicie Filipa Feldmana, który na tymże zebraniu zrzekł się tytułu arcybiskupa i despotycznego systemu w rządzeniu Kościołem, zachowując dla siebie tytuł naczelnego biskupa i przekazując Synodowi władzę kierowania Kościołem. Nadto przyjął na siebie ciężar przełożenia nad Zgromadzeniem Kapłanów. Wszystko to postanowione zostało dla uniknięcia na przyszłość błędów w życiu naszego Kościoła.

Nowy biskup zwołał Synod, który od d. 30-go kwietnia do d. 7 maja odbył pierwsze posiedzenia. Między innymi Synod uchwalił przyjęcie nauki Powszechnego Staro-Katolickiego Kościoła i siedmiu Sakramentów. Kapłaństwo z obowiązkiem duszpasterstwa zastrzegł wyłącznie dla Kapłanów; kapłaństwo zaś Sióstr Zakonnych, wprowadzone przez Kowalskiego, pozostawił jako rzecz czysto prywatną.

Za Kowalskim poszli: jeden duszpasterz, osiemdziesiąt Sióstr Zakonnych i kilkuset wiernych. Cały zaś Staro-Katolicki Kościół Maryawitów, który obecnie usiłujemy podnieść, został nienaruszony i tylko ten Władze Rzeczypospolitej Polskiej uznają za posiadający w Państwie prawa.

Powiadamiając o tem Was, Najczcigodniejszy Księżę Arcybiskupie, prosimy, ażebyście raczyli przyjąć wyrazy naszej bratniej miłości względem Waszej Wysokiej Dostojności, jak również najszczęśliwszej czci dla godnego poważania Waszego Kościoła.

Wasi współsłudzy w Najwyższym
Pasterzu Chrystusie Panu:

- ✠ *Filip Feldman, N. Bp.*
- ✠ *Jakób Próchniewski, Bp.*
- ✠ *Bartłomiej Przysiecki, Bp.*
- ✠ *Franciszek Hr. Rostworowski, Bp.*

Do Biskupa Niemiec J. E. Kreutzera.

Najdostojniejszy i Najczcigodniejszy Księżę
Biskupie!

Dowiedziawszy się z gazet zagranicznych o elekcji i konsekracji Waszej Dostojności na biskupa Staro-Katolickiego Kościoła w Niemczech, a nadto pomni na Jego życzliwość dla naszego Kościoła, poczytujemy sobie za miły obowiązek powinszować Księdzu tego odpowiedzialnego ciężaru, oraz życzyć wszelkich łask od Boga, żeby Ksiądz mógł dźwigać ten ciężar na większą Chwałę Bożą i podniesienie Waszego Kościoła.

Przy tej sposobności zawiadamiamy Księdza Biskupa, że biskup Kowalski, który spowodował zerwanie łączności między naszymi Kościołami i szczerzej między nami bratniej przyjaźni, oraz stał się przyczyną wielu szkód w naszym Kościele, dnia 29 stycznia bieżącego roku na Synodzie został jednogłośnie pozbawiony przez nas urzędu.

Na jego miejsce wybraliśmy Biskupa Filipa Feldmana, który niezwłocznie przekazał Synodowi władzę nad Kościołem, zrzekając się tytułu arcybiskupa, a zostawiając sobie tytuł Naczelnego Biskupa i władzę przełożonego w Zgromadzeniu Kapłanów Maryawitów, żeby w ten sposób uniemożliwić na przyszłość nowe nadużycia w Kościele.

Przeciwko Kowalskiemu głosowali wszyscy biskupi, pięćdziesięciu kapłanów, czterysta Sióstr i prawie wszyscy wierni naszego Kościoła. Z Kowalskim pozostali; jeden kapłan, duszpasterz, osiemdziesiąt Sióstr Zakonnych i bardzo niewielu z pośród wiernych tak, że cały nasz Kościół istnieje w swej całości.

Narazie zwolennicy Kowalskiego usiłovali robić ferment w naszych parafjach, lecz powolnie zaczyna wszędzie panować spokój. Rząd Polski uznaje nas jako jeden Staro-Katolicki Kościół Maryawitów na całą Polskę.

Powiadamiając o tem Waszą Ekszelencję, prosimy, ażeby Ks. Biskup raczył przyjąć wyrazy naszej względem Niego bratniej miłości i najszczerzego poważania dla Jego Kościoła.

Studzy i współbracia Waszej Ekszelencji w najwyższym Pasterzu Chrystusie Panu:

- ✠ *M. Filip Feldman N. Bp.*
- ✠ *M. Jakób Próchniewski Bp.*
- ✠ *M. Bartłomiej Przysiecki Bp.*
- ✠ *M. Franciszek Rostworowski Bp.*

Rozmowy o Bogu.

C. d.

— To nic, będę się bronił—odpowiedział doktor, życzliwie uśmiechając się—ta rozmowa mnie zaciekawia. Kwestje religijne interesowały mnie dawniej, ale nigdzie nie mogłem znaleźć odpowiedzi na dręczące mnie pytania. Przekonałem się, że i księża, ci niby „uczeni w Piśmie“, sami nie rozumieją tego, czego i ja nie rozumiem. Co więcej, spotykałem takich, którzy sami sztydli z prawd, głoszonych przez siebie, i zaprzeczali im własnym życiem. Zgodziłem się wreszcie na to, że na większość pytań, zadawanych sobie i innym, muszę odpowiedzieć: nie wiem, nie wiem, nie wiem! — i przestać się nimi zajmować. Księży uważam za element co najmniej niepożyteczny dla społeczeństwa, lub może wręcz szkodliwy, pasożytniczy. Jeżeli nawet jest Bóg, to żadnych do Niego pośredników nie potrzebuje, żadnych nianiek duchowych! Sumienie zawsze mi podyktuje, jak mam postępować. Staram się czynić to, co w mojem przekonaniu jest dobre, a unikać tego, co uważam za złe. — Oto cała moja zasada i filozofja życia.

— A skąd czerpie pan siły do kroczenia po tej linii wytycznej? spytałem.

— Stąd, że ile razy słucham mego sumienia, czuję zadowolenie wewnętrzne, a nawet radość; a kiedy się mu sprzeciwię, odczuwam niesmak lub przygnębienie. Dla mnie Pan Bóg niepotrzebny do szczęścia, ani do kierowania mojami krokami, a tem bardziej ksiądz z kropidłem, wypędzający djabła z ludzi i z mieszkań, straszący piekłem, a częstokroć sam spełniający rolę nieistniejącego szatana-kusiela.

— Że doktorowi ksiądz jest niepotrzebny, zgadzam się najzupełniej, ale co się tyczy Pana Boga, to jeszcze o tem pomówimy. Postawię Panu szereg pytań i sam na nie dam odpowiedź, bo zgóry przewiduję, że Doktor z pewnem poczuciem wyższości wyrzeknie sakramentalne słowo „nie wiem“. A więc naprzód wspomniat Pan o sumieniu, o wyborze pomiędzy dobrem i złem, o zadowoleniu wewnętrznym, o uczuciu radości lub przygnębienia, jakie wzbudza jego własne postępowanie. Zapytuje: skąd pochodzą te uczucia i pojęcia, z jakiego źródła płyną? Niewątpliwie zechce Doktor powołać się na psychologję, rozwinię cały łańcuch przyczyn i skutków, wpływów otoczenia, wychowania, danej epoki, dorobku kulturalnego narodu, czy ludzkości. Uprzedzam, że to istoty rzeczy nie wyjaśnia i nie daje kategorycznej odpowiedzi na pytanie, skąd mogło powstać w człowieku samo zagadnienie dobra lub zła, sprawiedliwości lub nieprawości, miłości lub nienawiści.

— Dobro lub zło absolutne, bezwzględne, nie istnieje, — przerwał mi Doktor, — jest subiektywnem pojęciem jednostek lub grup danego środowiska i danej epoki, — pojęciem tak zmiennem, że co wczoraj ludzie uważali za złe, to dziś uważają za dobre, co jedni poczytują za zbrodnię, inni uważają za bohaterstwo i t. d. Niema absolutnego kryterjum, któreby dla wszystkich ludzi, po wszystkie czasy dało niezachwiane pojęcie dobra lub zła.

— A więc jest już to „nie wiem“, które spodziewałem się usłyszeć. Powiedział Doktor, że mu Pan Bóg niepotrzebny — otóż tu właśnie przydałby się Panu niezawodnie. Zgadzam się, że wszystkie czyny ludzkie, wszelkie przejawy życia zbiorowego są same w sobie obojętne — ani złe, ani dobre, i nikt nie może określić bezwzględnej ich wartości. Jednak, gdy na naczelnem miejscu swych pojęć postawimy pojęcie „Bóg“, z łatwością skojarzymy z Nim pojęcie absolutnego dobra, które całkowicie i bez reszty mieści się tylko w Bogu. Poza Bogiem dobro nie może istnieć, jako niezależne od Boga i niemające w Nim swego źródła. Wszystko więc, co jest w Bogu, w Jego myśli, czynach, planach, czy zamiarach, co wypływa z Jego Woli — wszystko to jest absolutnie dobre. Stąd wszystkie czyny ludzkie, zgodne z tem, co Bóg chciał, żeby człowiek czynił, zgodne z Jego wola, planem, ce-

lem — są absolutnie dobre, wszystkie zaś, które się sprzeciwiają tej woli — są złe. Poza tem miłość, uczucie litości, poczucie sprawiedliwości, cierpliwość, wyrozumiałość, męstwo, poświęcenie i wszelkie inne cechy, cnoty i zdolności dodatnie posiada człowiek dlatego, że są one w Bogu. Z martwej pramaterji nie mogły się wyłonić. Zmierzam do tego, że Pan nie potrzebuje Boga, jak mówi, jednak, jeżeli posiada w sobie coś dobrego, to płynie ono jako ze źródła — z Boga.

W. P.

C. d. n.

Wspomienia z dni wielkiej wojny.

C. d.

Żyrardów, w listopadzie 1914 roku.

Różniąc narody i uzbrajając je przeciw sobie, okrutny demon wojny szerzy śmierć i zniszczenie nie tylko w otwartym polu; po pracowniach chemicznych i wielkich zakładach mechanicznych, zaprzęgając przemysł i wynalazczość, aby wytwarzać narzędzia mordy, okaleczania, zadawania najsroźszych cierpień ludziom, będącym dotąd w pełni sił i zdrowia, utrzymującym swe rodziny, które, opuszczone przez żywicieli, zdane bywają na niedostatek i nędzę. Trudno sobie wyobrazić, jaki dobrobyt i raj wkrótce zakwitłby na ziemi, gdyby wysiłki, jakie się czyni dla zabijania i niszczenia, zwrócono ku przetwarzaniu niezmiernych bogactw ziemi i sprawiedliwemu podziałowi ich pomiędzy ludzi-braci.

Snując takie myśli, posuwałem się wolno furką w jednego konia za innóstwem pojazdów wojskowych i pośród długich szeregów rannych z obandażowanymi głowami, z rękami, zwisającymi na temblakach, lub kontuzjowanych w nogi i przy pomocy kija kusztykających do lazaretu w Żyrardowie.

Było to dnia 19 października. Unoszące się nad nami gęste obłoki dymu wskazywały, że odstępujące wojsko niemieckie pali zabudowania kolejowe i niszczy wszystko, co było własnością państwa rosyjskiego.

Gdym wkońcu przybył do swego mieszkania, szyby dzwięczały i wszystko wokół drżało od nieustających strzałów, posyłanych za unoszącymi się nad miastem samolotami i potężnem ostrzeliwaniem z dział za uchodzącymi Niemcami.

Nazajutrz przycwałowali do miasta kozacy, za tymi napływać zaczęły zwolna inne wojskowe formacje rosyjskie. Opowiadano sobie w mieście, że zaraz tejże nocy po nadejściu wojska rosyjskiego rozstrzelano kilku Żydów, jako rzekomych szpiegów niemieckich, innym sypano baty. Uboga ludność żydowska żaliła się, że „soldaci“ rosyjscy napastują żydówki, sprzedające w sklepikach i kra-

mach. Z pośród cofających się na zachód kraju wojsk niemieckich wykradli się podobno pojedynczy wojskowi, aby się oddać Rosjanom jako jeńcy.

Niedaleko jednak cofnęli się Niemcy. Bez przerwy dochodząca do uszu naszych kanonada wskazywała, że nie dalej, jak na linii Rawki i Bzury, utworzą pozycje bojowe i tak może przetrzymają przez zimę. Tak utrzymywali oficerowie rosyjscy, z którymi miałem sposobność rozmawiać. Jakoż jedna z Sióstr naszych, odwożąc z uzdrowiska klasztornego—Woli Cyrusowej, z pod Brzezin chorą swą towarzyszkę do Cegłowa, zatrzymawszy się u nas, opowiedziała, że w okolicy Łodzi i powiecie brzezińskim rozpoczęły się boje i że kościoły nasze znalazły się w samym ośrodku działań bojowych. A u nas? Nieustający jakby w obozie zgiełk, powodowany przez przechodzące oddziały wojsk, a także przez uchodźców z zagrożonych rozbięciem osiedli, niemniej jak i napływające coraz groźniejsze wieści o bliskich krwawych bojach, wszystko to w połączeniu z niedostatkiem i troską o jutro, wyczerpało mnie fizycznie i duchowo. Co wieczór, jak to wskazują nasze ustawy, zanim udałem się na spoczynek, robiłem rachunek sumienia, czy w rozmowach z nalegającymi na mnie to o żywność, to o kwaterę w domu parafjalnym, to o wstawienie do władz wojskowych i w niezliczonych innych potrzebach zachowałem konieczną równowagę umysłu i pokój ducha. Nastęrczały się przytem różne trudności, których nie umiałem, lub nie mogłem sam rozstrzygnąć. Trzeba było koniecznie udać się do Płocka.

W statnim dniu października, wieczorem, gdy już odmawiano w kościele nabożeństwo różańcowe, dotarliśmy tam piechotą wraz z jedną z Sióstr domowych. Ledwie przekroczył progi Świątyni, wnet ustąpiło zmęczenie drogą, a miejsce zwątpienia i zniechęcenia zajęły ufność i uznanie potrzeby wyrozumienia dla biednych ludzi. Po uczynieniu nazajutrz spowiedzi i po rozmowie z Założycielką-Mistrzynią zupełnie już jasno zrobiło się w duszy. Postanowiłem obejrzeć sale i cele, przygotowane dla tych, których na łoże powaliła, albo powalić miała brutalna pięść wojny i nieodłącznych od niej chorób.

C. d. n.

Cała przeszłość i cała przyszłość w nas być powinna Ojczyzna — to samo życie. Jak krew bije w tętnach jak serce w piersi uderza, jak myśl w mózgu przepływa, tak samo w nas żyje Ojczyzna.

Żeromski.

Dosłowny tekst przemówienia premjera Goeringa

na zebraniu Reichstagu w dn. 22 maja w czasie
oddawania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

„Naród niemiecki, a wraz z nim przedewszyst-
kiem Reichstag, jako powołane przedstawicielstwo
narodu niemieckiego, z głębokim współczuciem
staje nad grobem wielkiego Marszałka zaprzyjaź-
nionego z nami narodu polskiego. Danem mi było
w imieniu panów wyrazić Polsce współczucie Reich-
stagu niemieckiego. My, Niemcy, wychowani i wy-
rośli w światopoglądzie narodowo-socjalistycznym,
mamy szczególne uznanie dla wielkich osobistości.
Sądzę więc, że mogę oświadczyć, że szczególnie
dobrze rozumiemy, jak ciężką stratę poniósł naród
polski.

Oceniając wielkość Marszałka, zdajemy sobie
sprawę, że był on jednym z tych mężów, którzy
aktywnie występowali wszędzie za pokojem i jako
uosobienie takiego pokoju dopomógł on do urze-
czywistnienia porozumienia polsko niemieckiego.“

Wrażenia łotewskiego szefa sztabu z pogrzebu Marszałka.

Ryga, 23. 5 — PAT. Szef łotewskiego sztabu
generalnego Hartmanis, który reprezentował armję
łotewską na uroczystościach pogrzebowych, po po-
wrocie do kraju podzielił się z prasą miejscową
swojami wrażeniami. Gen. Hartmanis podkreślił
m. in., że Marszałek Piłsudski był przyjacielem i do-
broczyńcą ludzkości, to też śmierć jego wywarła
w całym świecie wielkie wrażenie.

„Specjalnie nasza armja — mówił generał — nie
zapomni o Marszałku Piłsudskim, który współdzia-
łał w zdobyciu przez naród łotewski wolności i nie-
podległości, dopomagając do wyzwolenia Letgalji.
Marszałek Piłsudski był zawsze naszym przyjacie-
lem, dlatego też Łotwa tak boleśnie odczuwała
śmierć jego. Nigdy w swoim życiu nie widziałem,
aby odprowadzające trumnę tłumy płakały, jak ma-
łe dzieci.

Marszałek Piłsudski — mówił dalej gen. Hart-
manis — pozostawił w swej wielkiej i bogatej spu-
ściźnie znakomitą, świetnie wyszkoloną armję pol-
ską, którą Polska może się szczycić.“

Dwugodzinna narada na Zamku.

23 maja P. Prezydent przyjął na zgórą dwugo-
dzinnej audjencji prezesa Rady Ministrów — Wa-
lerego Śławka, Generalnego Inspektora Sił Zbroj-
nych generała Rydza-Śmigłego i ministra Spraw
Zagranicznych — Józefa Becka.

Audjencja ta miała na celu przedstawienie
sprawozdań z dziedziny oświadczenia polityki rządu
oraz poinformowanie Głowy Państwa o zagadnie-
niach z dziedziny polityki zagranicznej i obrony
Państwa.

Nowa Konstytucja głosi, że na Prezydencie
Rzplitej spoczywa odpowiedzialność wobec Boga
i historii za losy Państwa. Obowiązkiem Prezyden-
ta jest troska o dobro Państwa, gotowość obron-
ną i stanowisko wśród narodów świata.

Legjoniści i Peowiaci proszą ks. Kardynała Hlonda o spowodowanie wyjazdu biskupa Łosińskiego z granic Państwa Polskiego.

„Kurjer Poranny“ z dnia 8 maja b. r. w spra-
wodaniu z nadzwyczajnego walnego zebrania
członków Zw. Legjonistów i Zw. Peowiaków
w Kielcach w dniu 26 b. m., umieszcza rezo-
lucję wspomnianego zebrania, przesłaną ks. Kar-
dynałowi Hlondowi. Oto końcowy jej fragment:

„Zebrani dzisiaj legjoniści i peowiaci proszą
Waszą Eminencję o spowodowanie wyjazdu ks.
biskupa Łosińskiego z granic Państwa Polskiego.
Biskup Łosiński obrazil głębokie uczucia patry-
jotyczne narodu i dlatego niema dla niego miejsca
śród nas Polaków, kochających Boga, Ojczyznę
i oddanych wielkiej Idei Wskrzesiciela i Budow-
niczego Państwa“.

Żałoba na Maderze na wyspie, która Go niedawno gościła.

W Funchalu odbyło się w miejscowej katedrze
nabożeństwo żałobne, na którym byli obecni gu-
bernator wojskowy i cywilny Madery, przedsta-
wiciele władz i korpus konsularny. Przed wszystki-
mi konsulatami wywieszono na znak żałoby flagi
do połowy masztu. Prasa przypomina pobyt Mar-
szałka Piłsudskiego na wyspie.

ZAKŁADY KLASZTORU S.S. MARYAWITEK

W PŁOCKU

ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.

Kancelaria robót, ul. Dobrzyńska № 27 — handlowa № 29, telefon 11-79. Konto P. K. O. 62.427.

PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny męskiej i damskiej,
Pracownia futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,

Drukarnia,
Introligatornia,
Warsztaty szewckie,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Mleczarnia „Płocczanka”. Płock, ul.
Tumska Nr. 6, tel. 13-38, i ul. Grodzka Nr. 11.

Instytucje dobroczynne:

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole i ochronka,
Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,

Związek dziecięcy wspomagania ubogich,
Przytułek dla starców,
Żłobek dla tak zw. nieprawych dzieci.

PRACOWNIE-WARSZTATY

Braci Zgromadzenia Maryawitów w Płocku

ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.

Stolarnia mechaniczna,
Mechaniczny warsztat ślusarski,
Blacharnia mechaniczna,
Wyroby cementowe,

Pracownia elektrotechniczna,
Drukarnia,
Introligatornia,
Roboty zduńskie.

Hodowla rasowych królików: Belgów-olbrzymów, Chinchili, Rexów i Angorów.

GABINET LEKARSKI

Dr. Med. Br. Kapłana I. M. J. Leliwy-Kopystyńskiego.

Specjalność: choroby wewnętrzne i kobiece. Udzielanie porad lekarskich biednym bezpłatnie. Gabinet posiada: lampy kwarcowe, diatermję, aparat do elektryzacji, galwanizacji i masażu.

Warunki prenumeraty tygodnika „GŁOS PRAWDY“

Pojedynczy numer: 10 gr., miesięcznie — 40, kwart. — 1.20, półrocz. — 2.40, rocz. — 4.80.

Miesięcznik „MARYAWITA“. Pojedynczy numer 40 gr., półrocz. — 2.40, rocz. — 4.50.

„TEMPLARJUSZ“ — pojedynczy numer 40 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 27, tel. 11-79. Konto czekowe P.K.O. 62.427.